Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok I. Nowy Sącz, dnia 28 kwietnia 1929. Nr. 12.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. G. Narutowicza l. 3, parter.
Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 po południu.
Godziny urzędowe redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 po południu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P.K.O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Potrzeby turystyczno-drogowe Podhala.

Niemałą troską Rządu i społeczeństwa jest bierny bilans handlowy – obowiązkiem więc wszystkich sfer winno być szukanie rady i dróg wyjścia z tego kłopotu.

Wiemy jak znaczną pozycję w bilansie Szwajcarji, Francji, a nawet naszej sąsiadki Czechosłowacji – stanowi turystyka. Bez olbrzymich sum obcych walut, jakie w Szwajcarji zostawiają corocznie turyści i kuracjusze, kraj ten byłby ubogą pustynią skalną.

U nas w kierunku wzmożenia ruchu turystycznego z zagranicy nie robi się dotąd prawie nic. Połączenia kolejowe marne, drogi w porównaniu do Europy zach. fatalne i sieć ich za rzadka, a o propagandzie za granicą nawet mowy niema. (Biura Cooka nawet prospektów z Polski nie otrzymują).

Najpiękniejszym zakątkiem naszej Polski jest bezsprzecznie Podhale – lecz z tego Podhala znają ludzie przeważnie tylko Zakopane, reszta jest prawie niedostępna wskutek braku kolei, a nawet i dróg.

Pomijając na razie kwestję budowy kolei Nowy Targ-Nowy Sącz, któraby zbliżyła Zakopane z Krynicą – te dwie stolice letnie Polski, a udostępniła Szczawnicę i umożliwiła dopiero rozwój tej miejscowości – chcę wspomnieć przedewszystkiem o rozbudowie dróg bitych (szos) na Podhalu.

Istnieje od lat piękny projekt połączenia Zakopanego z Krynicą, drogą prowadzącą od szosy do Morskiego Oka przez Jurgów-Niedzicę-Szczawnicę-Piwniczną-Żegiestów-Muszynę do Krynicy.

Byłaby to szosa najpiękniejsza w Polsce, na długości około 80 km., łącząca 4 uzdrowiska o różnych typach – mogąca konkurować z drogą Jaworzyna-Łomnic-Smokowiec-Szczyrba po stronie słowackiej.

Bodaj najważniejszym odcinkiem tej trasy byłaby droga Szczawnica-Piwniczna.

Tamte bowiem części Zakopane-Szczawnica (przez Nowy Targ na razie) oraz Piwniczna-Żegiestów-Krynica (w budowie obecnie) właściwie istnieją.

Jak Podhale i wszystkie nasze uzdrowiska są własnością całego narodu – tak i troska o udostępnienie tych miejscowości winna spoczywać na całym narodzie – któż bowiem będzie tymi pięknymi drogami turystycznymi jeździł z Zakopanego do Krynicy? Czy ubogi góral z zapadłych wioszczyn Podhala? Nie będą one służyły automobilistom całego świata, turystom i kuracjuszom z całej Polski. –

Przeto obowiązek budowy drogi tej doniosłości dla całego społeczeństwa spada na Państwo – droga Zakopane-Szczawnica-Piwniczna-Żegiestów-Krynica – winna zostać drogą państwową.

Powinniśmy raz zrozumieć, że tam, gdzie przez granicę patrzą na nas i każdy ma możność porównania stosunków drogowych, komunikacyjnych po obu stronach granicy, drobne oszczędności szkodzące naszemu »prestige« miejsca mieć nie mogą! Raczej gdzieś na kresach może jeszcze Poleszuk, jeżdżący od setek lat po bagnach i bezdrożach – parę lat na szosy poczekać – niż my tu na zachodzie! Boć i gęstość zaludnienia i bogactwa mineralne są tu większe a przedewszystkiem musi się dotrzymać kroku sąsiadom zachodnim i nie możemy się narażać na miano »pół-Azji«. Budowa odcinka drogi Szczawnica-Piwniczna o długości około 20 km. jest kwestją nie cierpiącą zwłoki, jest kwestją honoru i prestige'u naszego. Droga ta była projektowana za marszałkostwa Zyblikiewicza, plany jej gotowe leżą od lat 20. Byłoby wstydem dla Polski, gdybyśmy w 10 lat po odzyskaniu niepodległości nie mogli nareszcie do jej budowy przystąpić! *Poseł.*

Potrzeby naszego rolnictwa.

Podobny motyw dotyczy regulacji rzek, oraz dzikich potoków górskich, które wprawdzie oddają pewne usługi rolnikom, ale też przynoszą i znaczne szkody – jakoteż meljoracyj rolnych.

I tu Państwo jako dobry gospodarz i sprawiedliwy ojciec, powinno otaczać swych obywateli różną miarą opieki, dostosowaną do potrzeb miejscowych i łagodzić i równać fałdy losu i natury.

Więc rolnik z okolic górskich, posiadający pola z natury mniej urodzajne, powinien być chronionym przed szkodami ze strony potoków zrywających z mozołem wyrobione kawałki orne – tak samo mieszkańcy wsi położonych nad rzekami rwącemi i zalewającemi pola, powinni mieć pewność, że odpowiedniemi budowlami regulacyjnemi, czy wałami, zasłonięci będą od tego groźnego żywiołu, wreszcie posiadacze pól mokrych i bagien, jakich mamy tysiące hektarów, powinni mieć umożliwione wykorzystanie ich przez odpowiednie budowle odwadniające. Wszystkie te prace powinny pójść intenzywniej, niż dotychczas, na co kładłem także nacisk w Sejmie.

Co do podatków, kwestji dla wszystkich tak ważnej i drażliwej to uważam, że każdy obywatel, więc i każdy rolnik, uznaje je jako konieczność państwową, jako źródło pokrycia wydatków Państwa i każdy mniej lub więcej chętnie obowiązku tego dopełnia, na równi ze służbą państwową, z tą wiarą, że w miarę utrwalenia się naszej struktury państwowej, zmniejszą się różne wydatki spowodowane odbudową powojenną, a z podniesieniem się ogólnem dobrobytu, mniej dadzą się i ciężary podatkowe odczuwać. – Demagogicznym byłby apel o zmniejszenie podatków w dzisiejszych naszych warunkach państwowych, lecz zdrowym natomiast i na czasie jest apel do miarodajnych czynników, by cały kalendarz rodzajów i terminów podatkowych uprościć do minimum, bo przy obecnym ich ustroju, nie tylko prosty wieśniak, ale i przeciętny inteligent przestaje się orjentować we wszystkich odmianach podatków i dodatków, oraz terminach ich płatności. W każdym razie czynniki miarodajne zwrócić powinny uwagę, by przy równomiernym i sprawiedliwym rozkładzie ciężarów podatkowych, pod żadnym warunkiem nie przeciążano płatnika, by snać kury znoszące złote jajka, jaką jest każdy podatnik, nie zadusić, chcąc za wysokie świadczenia uzyskać.

Z ogólnych jeszcze spraw poruszyć wypada politykę gospodarczą i na ten temat mówiłem w Sejmie o konieczności ustalenia przez rząd cen produktów rolnych (szczególnie żyta) zapomocą kredytów (warantowych) elewatorów itp., tak, aby w każdej porze roku, mniej więcej była jedna cena na te produkty.

Dotychczasowe stosunki w tej dziedzinie, nie zadawalają ani rolnika, jako producenta zboża, ani konsumenta, jedynie pośrednika magazynującego i grającego na zwyżkę cen. – Rolnik najwięcej ma do sprzedania po zbiorach, a wówczas ceny są niskie, natomiast gdy ceny zwyżkują (na przednowku), wówczas przeważnie niema nic do sprzedania, a owszem niejednokrotnie musi sam na życie dokupić. Nie dość na tem, bo jeszcze pada ofiarą kalumniatorskich, kłamliwych wymysłań agitatorów i demagogów krzyczących o drożyźnie chleba i przypisujących rolnikowi jej przyczynę.

Kłamstwem takiem sieją demagodzy nienawiść klasową, która jest przeszkodą w zgodnej pracy nad utwierdzeniem naszej państwowości i dobrobytu. – Musimy więc dążyć do zerwania wyż napromadzonymi środkami dotychczasowej gry cen, gdyż jak wywnioskowałem, prowadzi ona do ruiny, a nie dobrobytu rolnika. – Że zaś zawód rolniczy jest u nas najliczniejszym, więc na jego dobrobycie opiera się dobrobyt całego społeczeństwa i państwa, bo gdy stan ten będzie w możności poprawić stopę swego życia, przez umiejętną poprawę gospodarstwa, wówczas mieć będzie wydatki inwestycyjne i konsumcyjne, na których zarobią znów inne gałęzie gospodarstwa społeczne, zaś państwo będzie miało silnego ekonomicznie i zadowolonego obywatela.

Jednem słowem w podniesieniu dobrobytu obywateli państwa przez ogólny wysiłek zmierzający do większej pracowitości i wytwórczości przy zaniechaniu nienaniści i walk klasowych i partyjnych, widzę najlepszą gwarancję zabezpieczenia naszych granic od zewnątrz, a zapewnienia spokoju wewnętrznego, pomyślności i rozkwitu.

Adam Hr. Stadnicki.

BACZNOŚĆ!

byli uczniowie 8 klasy I-go Gimnazjum oddziałów A i B. w Nowym Sączu z roku 1914/15.

Celem urządzenia koleżańskiego Zjazdu w miesiącu lipcu 1929 r. w Nowym Sączu, proszę gorąco Panów Kolegów o jak najszybsze podanie swoich adresów do Powiat. Kmdta P. W. w Gorlicach kpt. Jelenia Ignacego oraz adresów innych Termin i program Zjazdu podany zostanie po otrzymaniu adresów.

Jeleń Ignacy, kpt.

Krynica przed sezonem letnim.

Mimo długotrwałej zimy, przygotowania do sezonu letniego, – który oficjalnie rozpoczyna się z dniem 1 maja, są w pełnym toku.

Przerwa kwietniowa ułatwiła Zarządowi zdrojowemu przeprowadzenie remontu wszystkich objektów i adaptację nowych urządzeń, których brak w roku ubiegłym dał się dotkliwie odczuć. Instalacja »56-ciu dalszych kabin w nowych łazienkach, dla których powiększono (przez założenie o większym przekroju rur) dopływ wody mineralnej z nowych szybów wiertniczych, usunie w zupełności i to na dłuższy okres czasu niedostatek kabin. Sławne źródło Zubera, po gruntownem odczyszczeniu rur, otrzymało nową oprawę, a może jeszcze w roku bieżącym powstanie na miejscu pijalnia, nowocześnie urządzona. Zakład przyrodoleczniczy został rozszerzony i gruntownie odnowiony.

Najważniejszym jednak posunięciem ku lepszemu jest wykończenie kanalizacji i oddanie jej do użytku publicznego. Nie można pominąć również rozszerzenia wodociągu wody użytkowej – przez ujęcie nowych źródeł na Jastrzębiku, co z budową przez Gminę 10 studzien publicznych, zaspokoi do czasu powstania nowego projektowanego wielkiego wodociągu, w zupełności zapotrzebowania lokalne.

Troską Komisji zdrojowej w ciągu dalszym jest zabezpieczenia dróg od kurzu i błota i budowa chodników, więc w tym kierunku czynione są zabiegi przez zastosowanie masy bitumicznej lub smołowców. W tym roku z nastaniem ciepłej pory, zostanie wyasfaltowane ulica zakładowa, deptak zaś po zrekonstruowaniu nawierzchni, pokryty odpowiednim smołowcem.

Wspomnieć w końcu należy o uruchomieniu nowej elekrowni, z której prąd o napięciu 250 Volt, został już rozprowadzony po sieci ulicznej i w dostatecznej ilości może być dostarczony wszystkim domom i pensjonatom.

Wymienione prace, usuwające chroniczne bolączki Krynicy, uzupełnione szeregiem robót drobniejszych, zmierzających do podniesienia zdrojowiska do nowoczesnych wymogów, wysiłkiem czy to czynników miejscowych, czy też właścicieli prywatnych, będą miłą niespodzianką dla gości, ustawicznie wytykających pewne braki.

W dziale administracji nasąpiło również polepszenie. Statut wydany przez Województwa, reguluje dokładnie czynności między Komisją zdrojową a Gminą. Ta ostatnia poszczycić się również może efektownymi owocami pracy ostatnich lat. Wybudowanie dwóch monumentalnych gmachów, przeznaczonych częściowo na hale targowe, kupno gruntów pod budowę rzeźni i szkoły, to wysiłek nielada, zważywny skromne fundusze gminne

Wobec zbliżającego się sezonu, Komisja zdrojowa uchwaliła ceny mieszkań i utrzymania, które zupełnie są identyczne z cenami zeszłorocznemi i wahają się od 10 – 14 zł. dziennie od osoby (mieszkanie i utrzymanie). Dostateczna ilość mieszkań zapewni przytem swobodny wybór, do tego stopnia, że ogólnik daje się słyszeć o obniżaniu przez właścicieli cen, poniżej taryfy – Ceny kąpieli utrzymały się w normach zeszłorocznych.

Krynica więc będzie obecnie najtańszem miejscem uzdrowiskowem w Polsce, i z tego powodu spodziewać się należy licznego zjazdu gości. Zapowiedziany szereg wycieczek z okazji P. W. K. w Poznaniu. będzie miał zapewnione locum w wielkim hotelu pod »3 różami«.

Z atrakcji przewidzianych w lecie, wymienić należy orkiestrę zdrojową (30 osób), stałe kino, teatr lwowski, wyścig automobilowy, turniej tennisowy i o ile przyjdzie do skutku, budowa hipodromu, konkurs hippiczny (sierpień).

BACZNOŚĆ!!

Od maja zaczynamy wydawać specjalny dział zdrojowy, z listami gości, poświęcony naszym podhalańskim zdrojowiskom.

REDAKCJA.

OSTRZEŻENIE!!

Ostrzegamy, że niejaki p. A. WROŃSKI, funkcjonarjusz Magistratu nie jest naszym reprezentantem i wszelakie czynności akwizytorskie i pieniężne przez tegoż uskutecznione, jako samowolne są od dnia dzisiejszego nieważne.

ADMINISTRACJA „GŁOSU PODHALA".

Pastwiska.

Aby mieć bydło zdrowe i przynoszące nam odpowiedni dochód, musimy je w porze letniej utrzymywać jaknajwięcej na wolnem powietrzu – na pastwisku.

Pastwiska dzielą się na naturalne i sztuczne. Do pastwisk naturalnych zaliczamy: miedze, drogi polowe, rowy, parje, wygony i polanki leśne, wogóle wszystkie te miejsca, gdzie trawa stale rośnie, na których bydło nasze pasamy.

Tu należą również pastwiska gminne, stanowiące własność mieszkańców jednej gminy i pastwiska wspólne, należące do poszczególnych właścicieli gruntu. Tak pastwiska gminne jak i wspólne są u nas okropnie zaniedbane, zamiast korzyści dla hodowli bydła włościańskiego, przynoszą tylko straty – gdyż w takich gminach widzi się przeważnie gorsze bydło, niż w tych, które wcale pastwisk gminnych nie posiadają. – Radzie gminnej zależy jedynie na tem, aby na pastwisku gminnem jaknajwięcej sztuk bydła pasiono i aby pobierać co roku więcej opłaty od każdej sztuki za prawo t. zw. pasienia. Tam więc, gdzie lichego pastwiska gminnego starczy na 20 sztuk bydła, pasie się 150 do 200 sztuk, a każdy prawie rolnik na tem opiera żywienie bydła. Mało też jest takich, którzy zdają sobie sprawę z tego, że takie wspólne pastwisko jest niewystarczające.

Na tej wspólnej własności brak gospodarki; każdy stara się to pastwisko wykorzystać, nic mu wzamian nie dając. Zwierzęta pasąc się stale na jednem miejscu, zabierają z ziemi z trawą części pożywne, a nikt tego ziemi nie zwraca. Mylnie rozumują niektórzy twierdząc, że bydło pasąc się, nawozi zarazem pastwisko, pozostawiając na nim mocz i kał. To jednak nie wystarcza, gdyż kał na kupkach wysycha na słońcu i marnuje się. Konieczną więc rzeczą byłoby, aby każdy pastuch, pędząc bydło na pastwisko, zabierał ze sobą grabie żelazne lub z braku tychże choć drewniane i rozgrabywał pozostawiony przez bydło kał na kupkach. Wiemy bowiem, że kępy traw, które wyrosną na kupkach kału, są omijane przez bydło, gdy więc

Dr. Edward Zieliński (N. Sącz).

Rozprawka o witaminach.

Nauka o witaminach, jest nauką stosunkowo nową – gdzie pierwsze wzmianki pojawiają się dopiero koło roku 1912, w pracach naszego rodaka Kazimierza Funka, kierownika oddziału Biochemji, Państw. Zakładu Higjeny. Jemu to udało się stwierdzić, że w wielu środkach odżywczych – poza ciałami białkowatemi, węglowodanami, poza solami i wodą, z których się nasze środki odżywcze składają – znajdują się jesze ciała o mało określonym charakterze chemicznym (aminy o stosunkowo prostej budowie) obecne w tych pokarmach w znikomych ilościach – koniecznie jednak potrzebne dla prawidłowego przebiegu ważnych spraw odżywczych i wzrostowych. Ciała te nazwał »witaminami«.

Brak tych witamin w pokarmach, któremi się człowiek i zwierzęta odżywiają – wywołuje cały szereg poważnych spraw chorobowych, obejmowanych dziś zbiorową nazwą »awitaminoz«.

W roku 1913 – 1914 badacze amerykańscy udowodnili doświadczalnie w swych ciekawych pracach, że szczury, otrzymujące pożywienie sztuczne i oczyszczone, nie mogą żyć – jeżeli nie dostają dodatkowo małej ilości masła, lub innych tłuszczów, n. p. tranu lub żółtka z jaja, które to ciała zawierają witaminy. Nauka więc o witaminach wykazała, że są one nietylko niezbędne dla życia zwierząt i człowieka – że są konieczne aby ten organizm człowieka czy zwierzęcia mógł róść i rozwijać się, że brak witamin w pokarmach, wywołuje cały szereg chorób, z którymi się następnie zaznajomiwszy, dowiemy się, że dobranie odpowiednio pożywienie, może nietylko zapobiegać tym chorobom – ale gdy one już powstałe, może je leczyć.

Uczeni badacze, środkami chemicznymi, potrafili wyodrębnić cały szereg witamin, które nazwano A, B, C, D itd. Zajmiemy się nimi w alfabetycznym porządku.

Witamina A. Znajduje się ona w tłuszczach zwierzęcych z wyjątkiem tłuszczu świńskiego (smalcu) i tłuszczów roślinnych – a więc w tłuszczu zwierząt, karmionych paszą zieloną i ich mleku, w żółtkach jaj, śmietance, w maśle, w mleku kobiecem, w tłuszczach roślinnych, naświetlanych promieniami pozafioletowymi, w warzywach zielonych, a głównie w tranie. Niektóre gatunki tranu, zawierają 200 razy więcej tej substancji – niż najlepsze masło. Brak witaminy A w jedzeniu, powoduje u niektórych zwierząt, n. p. młodych szczurów i myszy, wstrzymanie wzrostu – przestają one róść, a po kilku tygodniach występuje choroba oczu, którą nazywamy kseroftalmią, Choroba ta polega na zaniku gruczołów w powiekach i na związanej z tem stanem suchości tkanek, które zakażają się przyrodnymi bakterjami, w następstwie tworzą się wrzody na gałce ocznej, często następuje wpadnięcie soczewki i kompletna ślepota. Oprócz tego organizm zwierząt, żywiony bez witaminy A, jest specjalnie czuły na wszelkiego rodzaju sprawy zakaźne płucne i oskrzelowe – co eksperymentalnie stwierdzono na zwierzętach, specjalnie szczurach.

Ważnem jest stwierdzenie, że brak witaminy A. w pokarmach, ma takie samo znaczenie dla małych dzieci jak i dla zwierząt laboratoryjnych, brak jej wstrzymuje wzrost – zmiejsza odporność na sprawy zakaźne w przewodzie oddechowym: sprowadza kseroftalmię, na którą ostatnio w samej Danji chorowało blisko 1.000 dzieci; w tem duży procent dał zupełną ślepotę. Choroba w Danji spowodowaną była kompletnem odwirowaniem tłuszczu z mleka i wywozem masła do Niemiec. Tu i ówdzie spotykamy w literuturze opisy przypadków kseroftalmji u małych dzieci. Cały ten zespół objawów wynikający z braku witaminy A – daje się nadzwyczaj łatwo leczyć, przez podanie produktów spożywczych, zawierających tę substancję, jak wyżej wspominaliśmy – do tych produktów należą w pierwszej linji masło, warzywa zielone, żółtka z jaj – a głównie tran.

Brak witaminy A, wywołuje »krzywicę«, t. zn. chorobę angielską, bo angielscy uczeni byli pierwszymi, którzy usunąwszy witaminę A sztucznie, eksperymentalnie na psach i szczurach, potrafili tę chorobę wywołać – krzywica zbyt jest znaną chorobą w swoich objawach, żebyśmy się musieli o niej rozpisywać – każdy zna typ dzieci krzywicznych, rachitycznych z pokrzywionemi nóżkami etc. Do leczenia krzywicy posiadamy kilka doskonałych środków. Możemy leczyć tę chorobę przez podawanie fosforu w jakiejkolwiek formie, podczas gdy stosowanie wapnia, okazało się zupełnie bezskuteczne. Drugim znakomitym środkiem jest tran, lub gdy go dzieci nieznoszą – żółka jaja. Wreszcie trzeci środek – to promienie ultrafioletowe w postaci światła słonecznego, lampy łukowej lub kwarcowej. – Działanie słońca na dzieci chore na krzywicę, można wyjaśnić w ten sposób, że promieniowanie słońca czy lampy kwarcowej – wytwarza w tkankach podskórnych z dolesteryny witaminę A, natomiast tran i żółtko z jaja zawierają tę substancję już w gotowej formie,

Oprócz krzywicy, znamy jeszcze jedną chorobę, która ma tę samą przyczynę. Jest nią mięknienie kości, które dawniej uważano za chorobę wyłącznie kobiet ciężarnych, która jednak podczas wojny okazała się chorobą powszechną. Mięknienie kości nie jest niczem innem, jak tylko krzywicą dorosłych, ciąża ma tylko znaczenie poboczne.

(Dokończenie nastąpi.)

kał ten rozgrabany zostanie, znikną na pastwisku te nieużyteczne kępy.

Również nikt nie dba o to, aby z wiosną za wcześnie nie wypuszczano zwierząt na pastwisko, a tak samo, by nie pasiono, aż do samej zimy, aby osobno pasły się owce, konie, bydło, oraz żeby nie było wolno pasać po długotrwałych deszczach. Słusznie też nazywają te pastwiska »tłokami« lub nieużytkami, bo trawy tam zwykle mało, a bydło wychodzi chyba poto tylko, by tłoczyć pastwisko, ubijać ziemię, by powietrze do korzonków traw wcale przystępu nie miało.

Obecnie, kiedy ziemia tak ogromnie drożeje, gdy na jej brak narzekamy, nie pozwólmy na to, aby przeszło pół miljona morgów, w samej tylko Małopolsce, pozostawało bez żadnej korzyści dla rolnictwa.

Tu właśnie otwiera się szerokie pole działania dla gmin, w których powstały Kółka rolnicze. Na wspólnych zebraniach powinno się jaknajwcześniej przystąpić do omówienia tej bardzo ważnej dla rolników sprawy, jakby można tę wspólną własność dobrze wykorzystać i niedbalstwu raz już kres położyć. Jeżeli więc nie da się wspólnie poprawić pastwisk gminnych, czy wspólnych, można pastwiska gminne, o ile się połowa członków gminy na to zgodzi, rozdzielić bezpłatnie między właścicieli gruntów. Trzeba jednak na wypadek takiego postanowienia, przedłożyć wniosek odnośnej władzy, t. j. Starostwu lub Tymczasowemu Zarządowi Powiatu.

To uważam za jedyne wyjście, aby te straszne przestrzenie, choćby w naszym powiecie, zostały wreszcie należycie wyzyskane, bo wierzę w to święcie, że skoro cząstka wspólnego »tłoku« stanie się własnością pojedynczego rolnika, to on z pewnością uprawi ją należycie, aby z otrzymanego nieużytku, wyciągnąć jak największe korzyści. Tam więc, gdzie taki podział nie przyjdzie do skutku, należałoby nieużytki te naprawdę zamienić w złotodajne pastwiska.

Aby mieć z nich naprawdę korzyść, trzeba je w miarę potrzeby odwodnić lub nawodnić, wykarczyć jałowce i inne porosty, zbronować, znawozić i podsiać odpowiednią mieszanką traw. Następnie wydać rozumne przepisy co do użytkowania pastwiska i dbać o ich wykonanie. Każde pastwisko musi być ogrodzone, bodaj żerdziami i podzielone n 3 do 4 działy, aby co tydzień wpędzać bydło kolejno na świeżą trawę, bo tylko w ten sposób działy, w których nie pasiemy mogą odpowiednio odrosnąć. – To też rolnicy przekonawszy się raz o tem, że przez stosunkowo mały nakład pracy i pieniędzy, wydajność pastwisk można podnieść, będą dbać o nie, a mieć będą z nich większy dochód, niż z roli ornej.

W następnym artykule omówię pastwiska sztuczne.

Jan Karol Fyda.

Wieści z Podhala.

JORDANÓW.

Powiększenie miasta. Z dniem 1 kwietnia br. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, którem przyłączono do Jordanowa sąsiednią wieś Malejową oraz przysiółki Chrobacze, Przypiec i Munkacz. Obecnie posiada Jordanów około 5 000 mieszkańców na obszarze 11 km. kw. Połączenie powyższe pozostaje w związku z zamiarem utworzenia z Jordanowa większej miejscowości klimatycznej. W najbliższym czasie zostanie obecna Rada miejska przez województwo rozwiązana oraz mianowany tymczasowy zarząd miasta.

Komunikacja autobusowa z Krakowem. Od 21 b. m. kursuje stale między Krakowem a Jordanowem autobus miejscowego przedsiębiorstwa, przez Rabkę i Myślenice. Cena biletu 7 zł. Odjazd z rynku o 7, z Krakowa o 14 godzinie.

Komitet czy ks. Głąbiński? Sprawę założenia seminarjum, jak również prac Komitetu seminarjalnego, budowę seminarjum, omówimy szerzej w najbliższym numerze, w artykule dyskusyjnym, w którym spodziewamy się wszyscy interesowani zabiorą głos. O sprawach tych panuje kilka poglądów, konieczną więc rzeczą będzie wypowiedzenie się i ostateczne uzgodnienie.

»Białe fartuszki«, znakomity wodewil Krumłowskiego, odegrany został w ubiegłą niedzielę. Przedstawienie to, poza małemi usterkami wypadło naogół dobrze. Z wykonawców na pierwszy plan wysunęli się Święchowicz, Podstawska, Grodzicki i Zającowa. Miłą niespodziankę sprawił występ od dawna nie biorących udziału w przedstawieniach pp. Podstawskiej, Zającowej i Kardylówney, które role swoje odegrały znakomicie potwierdzając opinję dawnego koła amatorskiego. Gra ich pełna swobody, prostoty podobała się. Grodzicki i Święchowicz odtworzyli wiernie dwa typy: pierwszy ekspresa, drugi prezesa sług. U obu dobra mimika, gestykulacja i swoboda ruchów. — Ogólnie podobała się również gra pełna temperamentu p. Oleksówney. Kardylówna, jako Adela, dobra P. Korpakowa, jako praczka, grała z wczuciem się w rolę i jej zupełnem zrozumieniu. Mrugaczówna w roli Bronki wypadła zupełnie dobrze. Sułkowski grał jak zwykle z powodzeniem rolę amanta. Amant nie do zastąpienia Białoński w roli profesora Hipcia był dobry, grał zupełnie poprawnie. Gra nacechowana dobrą mimiką i zrozumieniem. Urocza Marysia Sułkowska nie miała większego pola do popisu. Jej rola ograniczona do sporadycznych występów, nie pozwoliła wybić się na czoło. A szkoda. Skwarkówna, Żegleniówna i Sułkowska K. grały poprawnie. Leśniak był swobodny, znalazł się w swoim żywiole. Skwarek, mimo, że nie miał dużo do „gadania", dobrze wypadł. Śpiewy naogół wypadły dobrze. Za nie darzono hucznemi brawami p. Zającową, Białońskiego, Święchowicza, Grodzickiego i innych. — Część muzyczna choć dobra, mogła być lepsza. Publiczności pełna sala.

MUSZYNA.

Na Trzeciego Maja.

Przed kilkunastu dniami zawiązano tu Komitet obchodowy na uroczystość Trzeciego Maja. W skład Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich urzędów i stowarzyszeń. Przewodniczy naczelnik Sądu grodz. p. dr. Tokarz i burmistrz p. Jurczak. Przygotowanie zajęło szersze koło, lecz najwięcej ruchliwą jest Czytelnia Kościuszki.

O. Straż pożarna odbyła przed miesiącem zwyczajne walne zgromadzenie. Korpus oprócz ćwiczeń fachowych brał czynny udział w roku sprawozdawczym w wszelkich uroczystościach narodowych. Czynnych członków około 20. Inwentarz w dobrym stanie. Sprawozdania kasowego brak. Skład obecnego Zarządu następujący: przewodniczący p. mr. Rudy, zastępca przew. p. Borzemski, sekretarz p. Jurczak, skarbnik p. Bełdowicz Fr., naczelnik p. Jeżowski, gospodarz Tryszczyła W.

Trafiki. Nie można powiedzieć, ażeby palacze uskarżali się na sprawność, obsługę i rzetelność właścicieli (czytaj dzierżawców) trafik, których w Muszynie jest 9. Właścicielami są wyłącznie Polacy, inwalidzi lub wdowy, ale 7 trafik poddzierżawiają Żydzi. Wszystko byłoby w porządku, gdyby właściciele i poddzierżawcy wyznawali jedną religję: oto przychodzi piątek, mrok zapada, drzwi trafiki się zamykają i tak pozostają aż do soboty wieczorem. Biednyś ty palaczu, jeżeli nie zaopatrzyłeś się w tytoń przed 19 godziną w piątek, bo później musisz wędrować 2 i pół km. (jeżeli mieszkasz za kościo-

Adam hr. Stadnicki.

U progów pustyni.

Wrażenia z podróży do Algieru.

(Dokończenie).

Odległość z Algieru do najbliższej oazy, położonej na brzegu Sahary do Bou-Saada, wynosi 260 klm.

Tam też zdecydowaliśmy się pojechać, wobec krótkości czasu, jaki nam pozostał, zwłaszcza, że gubernator Algieru, u którego byliśmy na wspaniałem przyjęciu, radził właśnie tam pojechać, gdyż jest to miejscowość mniej od innych przez turystów zwiedzana, przeto mniej cywilizowana, a przytem łączy się tam pustynia skalista z piaszczystą i ze stepem słonym.

Tam też poniosło nas auto doskonałe Tow. Transatlantyckiego, które jest właścicielem hotelu »Algierja«, hoteli w każdej prawie miejscowości Afryki półn. i które w sposób bardzo sprawny i stosunkowo niedrogi, wycieczki krótsze i dłuższe, aż do tras saharskich włącznie, urządza.

Po 6 godzinach jazdy przez góry, przypominające miejscami Apeniny, miejscami do złudzenia okolicę Przemyśla lub Sanoka, potem przez stepy porośnięte »halfą« (trawa, z której robią się maty i kosze), wreszcie przez skalistą pustynię z górami o dziwnych spłaszczonych kształtach, przybyliśmy wśród oślepiającego blasku słońca, dnia 21 lutego do Bou-Saada.

Miejscowość ta, zamieszkała prawie wyłącznie przez Arabów w okolicy górzystej, przecięta potokiem życiodajnym, na którym rozsiadła się oaza, licząca 10.000 palm daktylowych. Ludność zajmuje się wypasaniem stad owiec i wielbłądów, wyrobem dywanów i tkanin. Specjalnością Bou-Saada są tańce południowe, zwane »Onled Nejl«. Tancerki uprzyjemniają pobyt licznym rzeszom Nomadów pustynnych, przybywającym na targi i wywczasy do Bou-Saada. Tańce te widywane nieraz w różnych budach europejskich (»tańce brzucha«). Ciekawe i malownicze są stroje tancerek, ozdobione mnóstwem złotych i srebrnych monet, wisiorków i pasów.

Widok ogólny Bou-Saada w promieniach słońca lub przy pełni księżyca z wyżyn portu lub dachów meczetu, oraz spacer łożyskiem rzeki, a potem przez kręte uliczki arabskie jest dla mieszkańca północy, który w tydzień później powrócił po burzliwej przeprawie przez Morze Śródziemne i ciągle jeszcze w śniegi spowitej ojczyzny – wspomnieniem, które nęci i budzi tęsknotę do zobaczenia tych cudów. We wspomnieniu nikną rzeczy szpetne, jakimi bezsprzecznie jest brud ulic arabskich, zwłaszcza w dzielnicy arabskiej w Algierze, a pozostaje wspomnienie słońca, różowego blasku Sahary ze stadami wielbłądów i sylwetami palm.

Powrót z Bou-Saada nad morze (do Bongie) i stamtąd do Algieru był również interesujący, acz pokazał nam okolicę odmienną. Najpierw jechaliśmy przez słone jeziora, potem przez pustynię skalistą, potem przez wysokie skaliste, śniegiem pokryte góry, przypominające bardzo najpiękniejsze przełęcze alpejskie.

Z Bongie do Algieru obraliśmy sobie drogę przez góry Wielkiej Kabylji. Ta trzecia strefa, w której widzieliśmy dość znaczne przestrzenie lasów, pokrytych dębem korkowym, jest zamieszkała przez ludność kabylską: są to podobno potomkowie dawnych panów tej ziemi, Berberów, Numidów, zawojowanych przez Rzymian, dzisiaj są Mahometanami, mieszkają w wioskach, przylepianych do szczytów gór i wzgórz, domki małe, kamienne, dachówką kryte wyglądają jak forteczki. Ludność piękna, pracowita. Tu w przeciwieństwie do okolic, zamieszkałych przez Arabów każdy kawałek ziemi jest uprawiany, wśród gór i skał, kawałeczki pól otoczone murami z pozbieranych z nich kamieni przypominają nasze Podhale: dużo widać orzechów włoskich i figowych drzew.

Powróciwszy z tej wycieczki do Algieru, wybraliśmy się jeszcze, korzystając z uprzejmego zaproszenia pana Boutilly, dyrektora lasów państwowych w Algierze, do starego cedrowego lasu, którego zwiedzenie postawiłem sobie jako jeden z celów podróży.

Lasów państwowych jest w Algierze około 3 miljony ha, w tem przeważają lasy dębowe. (Quercus suber illex, Mirbecili, afares, Kermer), lasy sosnowe (Pinus halepensis), przypominające bardzo nasze laski chłopskie z krzywemi bez zwarcia wyrosłemi sosnami.

Najciekawszym objektem jest kompleks, 3.000 ha mający, położony koło Temed el Bod, o jakie 200 km. na południo-zachód od Algieru, a obejmujący około 1.500 ha lasu cedrowego.

Francuzi uważają Algier za rdzenną część Francji, życzyć należy naszemu sojusznikowi, aby ich życzenie stało się faktem, z obserwacji jednak i pewnych rozmów doszedłem do przekonania, że istnieją wielkie antagonizmy między warstwą rządzącą francuską, liczącą około 1,500.000, a ludnością tubylczą muzułmańską, której cyfra dochodzi do 5 miljonów mieszkańców.

Sądzę, że dla Polaków istnieją tam dobre widoki kolonizacyjne.

łem), ażeby kupić kilka papierosów, czy paczkę tytoniu. palacz oszczędza, bo iść nie ma ochoty Trafikant ma spokój, bo może swobodnie wypocząć i świętować, a Skarb Państwa traci. Czy to musi tak być?

Związek strzelecki, ruchliwy, jak zawsze, przygotowuje na najbliższą niedzielę, t. j. na 28 marca ćwiczenia strzeleckie na muszyńskiej strzelnicy. Spodziewani są strzelcy z Krynicy, Tylicza i Piwnicznej. Prezes tutejszego Związku p. Borzemski może się poszczycić tem, że na rejonie kompanji on tylko ma urządzoną strzelnicę. Nie udało mu się, niestety jeszcze dotychczas uzyskać świetlicy; cierpi na tem oddział, bo nie może się zgromadzić na wspólną pogawędkę i zapoznać się z teoretycznemi sprawami „Strzelca". Ale to nie jest winą ani prezesa, ani Wydziału. Pomieszczenia byłoby: nowowybudowany „Dom gminny" mógłby jedną ubikację na świetlicę odstąpić — w starej szkole jest jedna salka nadająca się na ten cel — wreszcie w Magistracie mogliby się raz w tygodniu strzelcy zebrać. Czy i tu brak dobrych chęci u czynników miarodajnych?

GRYBÓW.

Unieważnienie uzupełniających wyborów, rozwiązanie całej Rady gminnej oraz mianowanie Komisarza Rządowego dla Grybowa. „Zły duch Grybowa". Dlaczego przepływająca przez miasto Grybów rzeka Biała wezbrała. Zaprzepaszczenie pieniędzy skarbowych przez egzekutora sądowego. Nowomianowanemu Komisarzowi rządowemu w Grybowie do wiadomości.

W nrze 10 z dnia 14 b. m. poruszyła Szan. Redakcja kilka ważnych spraw i bolączek miasta Grybowa. Ogół mieszkańców przeczytawszy to, odetchnął z ulgą, widząc, że znalazł jeszcze jednego obrońcę. Równocześnie z wiadomościami Sz Redakcji doszła do Grybowa wesoła i radosna wiadomość, iż władze wojewódzkie unieważniły ostatnie wybory i rozwiązały całą Radę gminną, oraz ustanowiły Komisarza Rządowego dla Grybowa. — Nikt nie potrafi opisać radości większej części społeczeństwa grybowskiego, gdy dowiedziało się, że wybory unieważniono i że Komisarzem został znany w tut. powiecie działacz społeczny p inż. Długoszowski. Ludność doszła do przekonania, że władze obecne, kierują się li tylko sprawiedliwością, a nie jak to za dawnych rządów bywało, wpływami partji krzywdzących ogół mieszkańców.

Że są w Grybowie złośliwi ludzie, tego nikt zaprzeczyć nie może. Złośliwość ta posunęła się ostatnio do tego stopnia, że nawet z nieszczęścia „bliźnich" naśmiewano się i stworzono tak zwany „wic", a mianowicie: na moście rzeki Białej stoi grupa ludzi, obserwując nagłe wezbranie rzeki i pytają: skąd tak nagły przypływ wody? Przecież deszczu nie było; na to druga grupa odpowiada: jak to, wy ludzie nic nie wiecie?... Przed godziną cała „rada familijna" rzewnie pod mostem płakała — że odsunięto ją od żłóbka, że cechę lasową trzeba będzie oddać itp nic więc dziwnego, że rzeka wezbrała.

Przykry wypadek zaszedł w tut. Sądzie. Oto jeden z egzekutorów „zaprzepaścił" gdzieś, pono, dość sporą sumkę złotych, ściąganą w drodze egzekucji od ludności. Wprawdzie braki te zostały pokryte — jednak sam fakt, że miały one miejsce, wiele mówi sam za siebie. Jak wtajemniczeni twierdzą, weksel na pokrycie tych braków, podpisał drugi egzekutor.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy, ogół ludności szczerze zadowolony z mianowania komisarza rządowego dla Grybowa, zaczyna dochodzić swych praw i tą drogą apeluje do Niego, by naprawił krzywdy dotąd im wyrządzane, a mianowicie: 1) oddać do użytku publicznego drogę wiodącą na „Piekiełko", gdyż wskutek zamknięcia jej, ludność mieszkająca na tem przysiółku ponosi stratę, nie mogąc dostać się do swego jedynego majątku, wskutek czego cierpi na tem całe gospodarstwo.

2) zbadać sposób wydawania drzewa z lasu gminnego, co dotąd odbywało się z krzywdą dla najbiedniejszych — drzewo bowiem otrzymywali ci, którym albo nie należało się, albo nie było im potrzebne.

3) przedłużyć sieć istniejącego wodociągu, by służył on nietylko dla wygody kilku „wybrańców" lecz dla całej gminy i jej mieszkańców.

4) przeprowadzić kanalizację miasta.

5) dotąd nim w mieście nie zostanie zaprowadzone oświetlenie elektryczne postawić kilka lamp na bocznych ulicach miasta i na drogach prowadzących na przysiółki, gdzie obywatele płacą takie same podatki jak w mieście!

6) naprawić drogę prowadzącą na Sośnie.

7) zbadać z jakich funduszów pokryto zbyteczną reklamę Magistratu w dniu 10-lecia Niepodległości (mamy na myśli zdjęcie fotograficzne, umieszczone w „Il. Kurjerze Codziennym")

8) zbadać z jakich funduszów pokrywane były grzywny nakładane przez Starostwo za nie wykonywanie poleceń itp.

W końcu prosimy o pouczenie pana sekretarza, by na przyszłość z interesantami postępował troszkę łagodniej, a nie jak dotąd, bo nie „nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa".

Inne sprawy poruszymy w następnym tygodniku, gdyż mamy ich całą moc! *Kruk.*

SIEDLCE, pow. Nowy Sącz.

Dnia 14 kwietnia b. r. staraniem Wielebnego ks. Jana Kozy, proboszcza ze Siedlec, urządzono w domu parafjalnym w Siedlcach zebranie, celem założenia tu filji do mleczarni Spółdzielczej w Jelny Do zebranych przemówił przewodn. Zarządu Spółdz. mleczarskiej w Jelny p. J. K. Fyda, kier. szk. pow. w Słowikowej, informując obszernie zebranych o warunkach przystąpienia na członków, jak również o korzyściach jakie odnosi członek Spółdzielni mleczarskiej. Po przemówieniu na listę członków wpisano, a częściowo nawet wpłacono 54 udziały.

Tragiczna śmierć Sądeczanina w Poznaniu.

Dnia 17 bm. zdarzył się w Poznaniu tragiczny wypadek, którego ofiarą padł nowosądeczanin Hugo Werz. Śp. Hugo Werz, kupił sobie niedawno 7 i pół konny motocykl, na którym zaczął się uczyć jeździć. Wracając z jednej z wycieczek z dość wielką szybkością – wpadł na skręcie na drzewo roztrzaskując sobie czaszkę. – Śmierć nastąpiła na miejscu.

Śp. Hugo Werz był bardzo zdolnym saksofonistą i przez dłuższy czas grał w orkiestrze 1. P. S. P., później w Krynicy, następnie w Poznaniu. Tragiczna śmierć młodego muzyka, wzniecila wielki żal wśród tych, którzy go znali.

Do przyjaciół

naszych na całem Podhalu zwracamy się z gorącą prośbą o nadsyłanie korespondencji i artykułów, które z miłą chęcią w miarę miejsca będziemy umieszczać.

REDAKCJA

Prof. Antoni Artymiak.

Sądeczyzna za Jana Kazimierza.

(CIĄG DALSZY) (2)

Zachodniej strony bronił Dunajec, ponadto mury klasztoru franciszkańskiego. Wszystkich baszt było ogółem 13. – Załogę miasta stanowiło mieszczaństwo i to w ten sposób, że każdy cech miał przydzieloną jedną basztę. – W czasie najazdu szwedzkiego bronił cech kowalski bramy grodzkiej i baszty własnej, cech szewski bramy i baszty krakowskiej, cech bednarski bramy i baszty węgierskiej. Innych baszt broniły cechy: garncarski, tkacki, kramarski i rzeźniczy.

W przygotowaniach wojennych zmieniło miasto swój wygląd. Przez kilka tygodni nie ustawały przemarsze wojsk koronnych. Miasto gościło chętnie żołnierzy, dając im kwatery i pożywienie, prócz tego zapłaciło miasto podatku wojennego z wiosek miejskich Żeleźnikowej, Paszyna, Piątkowej i Roszkowic 170 zlp., zaś z domów mieszczańskich 300 zlp. Z każdym dniem nadchodziły coraz smutniejsze wieści o cofaniu się wojsk królewskich. 20 sierpnia 1655 r. zajęli Szwedzi Warszawę, poczem ruszyli na Kraków, którego obrony podjął się Stefan Czarniecki. Król Jan Kazimierz cofał się w stronę Tarnowa, następnie Wiśnicza, wkońcu podążył do Nowego Sącza. Tu odbyło się smutne wprawdzie, lecz uroczyste powitanie orszaku królewskiego, poczem Król ruszył w stronę Czorsztyna.

Niepokój wśród mieszczan wzrastał coraz bardziej. Wiedziano, że położenie kraju jest ciężkie, przygotowywano się na najgorsze. Nie chcieli jednak sami mieszczanie niczego postanowić, zapadła więc po długich debatach decyzja, ażeby zwrócić się do króla z zapytaniem, co dalej czynić należy. Wysłano pospiesznie delegację, która stanąwszy przed królem, prosiła o rozkazy, pytając, czy przed wrogiem miasto ma się bronić – czy też poddać. Natrafiono właśnie na tę chwilę, kiedy król gotował się do wyjazdu na Śląsk.

Jan Kazimierz poradził mieszczanom, ażeby miasto poddać, gdyż siły szwedzkie są bardzo duże, słaba zaś załoga miejska, nie byłaby w stanie przez dłuższy czas się obronić.

Z bólem serca – wśród ogólnej konsternacji, miasto kapitulowało. Nie stawiano oporu, gdyż ten był bezcelowy.

W początkach października 1655 r. wkroczyli Szwedzi pod dowództwem pułkownika Forgwella do Nowego Sącza. Butni i ufni w swoją potęgę Szwedzi, odnosili się z wielkiem lekceważeniem do mieszkańców miasta, wprowadzając rządy surowe, dokuczając ludności na każdym kroku. – Musiało mieszczaństwo cierpliwie znosić wszelkie upokorzenia, o jakimkolwiek oporze nawet marzyć nie było można. W rządach swoich nie oszczędzali nawet Szwedzi kościołów, przeszukiwali groby, znajdujące się w podziemiach świątyń, poszukując tam ukrytych rzekomo skarbów.

Kontrybucjom, nakładanym bez najmniejszego powodu – nie było końca. Nękane w ten sposób mieszczaństwo, zaczęło upadać na duchu. Otuchą natchnął uciskanych mieszczan uniwersał królewski, wydany na Śląsku w listopadzie 1655 i wkrótce potworzyły się oddziały, złożone z mieszczan i wieśniaków. – Ucisk wroga rozniecił słabe przedtem i poniekąd uśpione poczucie obowiązku obywatelskiego u tych dwóch stanów. Z obowiązku wykwitł patrjotyzm, który u ludności miasta i okolicy przerodził się wkrótce w heroizm.

Chwila była rzeczywiście bardzo krytyczna. Szwedzi od dłuższego czasu spoglądali niechętnem okiem na mieszczan, przeczuwając, że utrzymują oni łączność z bohaterskimi konfederatami Czarnieckiego. – Informowani doskonale przez swych szpiegów, których posiadali kilku w mieście, jak np. Wespazjana Szlichtinga i Florjana Siemichowskiego, wiedzieli dokładnie o stosunkach Sądeczan z Czarnieckim. Obawiali się Szwedzi utraty Sącza, gdyż miasto dobrze obwarowane, stanowiło objekt dla nich bardzo cenny w razie walki z powstańcami. Położenie załogi szwedzkiej stawało się z każdym dniem gorszem, a już bardzo niepewnem było od chwili, kiedy tuż pod Sączem pojawiły się wolne oddziały, rekrutujące się z okolicznych włościan, nad któremi dowództwo objęli dwaj bracia: Kazimierz i Jan Dunin Wąsowicze. Postanowili oni opanować wieś Dąbrowę i ułatwić w ten sposób akcję Czarnieckiemu. O wszystkich tych ruchach oddziałów polskich wiedział dowódca załogi szwedzkiej Stein. Wyruszył on przeciw Wąsowiczom, pozostawiając w mieście mały, lecz doborowy oddział wojska, pod dowództwem porucznika Patryka Gordona, Zbliżał się ów moment, który miał zadecydować o dalszych losach miasta.

(C. d. n.)

KRONIKA.

(MIEJSCOWA).

Prośba do Świetnego Magistratu król. wol. miasta Nowego Sącza. Mieszkańcy ul. Naściszowskiej proszą tą drogą Świetny Magistrat, aby przystąpił wreszcie do przeprowadzenia w dalszym jej końcu światła elektrycznego, wodociągu i obiecanych właścicielom realności w r. 1927 chodników, w zamian za oddane darmo Świetnemu Magistratowi i już zahipotekowane na jego własność t. zw. »ogródki« przed ich domami. Błoto, które w dniach deszczownych zalega tę ulicę w jej drugiej nieszosowanej połowie, przypomina mocno wiejską drogę w jakimś zapadłym kącie w Kongresówce.

Odczyt. Staraniem Koła T. N. S. W. w Nowym Sączu odbędzie się w dniu 5 maja 1929 r., odczyt o Powszechnej Wystawie Krajowej. Odczyt wygłoszony przez fachowych prelegentów ilustrowany będzie przeźroczami.

Kurs dramatyczny dla nauczycielstwa. Dnia 20 b. m. odbyło się w jednej z sal Szkoły Konarskiego uroczyste zakończenie kursu dramatycznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych tut. powiatu. Kurs ten, zorganizowany przez Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, prowadził prof. Czesław Krzyżanowski, wykładając wiadomości wchodzące w zakres sztuki teatralnej, pracy scenicznej, reżyserji, zasady ortofonji etc. i opracowując szczegółowo »Zaczarowane Koło«.

Kurs ukończyło 15 słuchaczy a to: pp. Baryczówna Z., Bieda T., Czajka Fr, Chomik J., Siostra Grzebykówna, Gwoździówna L., Janczówna Z., Markiewicz J., Michalska St., Przybyłowicz Jan. Stefański J, Szpetmańska K., Szurmiak M, Wójcicka Cz. i Zachutówna St.

W uroczystem zakończeniu kursu wzięli również udział pp. inspektorzy szk. Wawszczak i Przybyłowicz.

Wystawa prac uczniów II. Gimnazjum w N. Sączu, urządzona w czasie od 20—25 kwietnia b. r. wykazała, że nauka rysunków i pracy ręcznej w tym zakładzie stoi na nadzwyczaj wysokim poziomie. Jest to zasługą Dyrekcji Zakładu i obu profesorów pp. Romualda Reguły i Józefa Zbozienia. Dochód z wystawy przeznaczono na pokrycie kosztów podróży dla biednych uczniów Zakładu.

Towarzystwo wioślarskie w Nowym Sączu odbyło w niedzielę dnia 21 bm. Walne zgromadzenie swoich członków w czytelni Sokoła, przyczem do nowego Zarządu weszli: jako prezes p. W. Żaroffe, zasłużony długoletni działacz wioślarski, p. Głąb, jako zast. prezesa, p. Faryniewicz, jako sekretarz, p. J. Puchała, jako skarbnik oraz p. dyr. Sowiński, jako gospodarz.

Święto sadzenia drzewek w powiecie nowodeckim w dniach od 22—25 bm. urządził Powiatowy Zarząd Drogowy, który też ze swych funduszów zakupił sadzonki. Niestety inicjatywa inż. Bukasiewicza, kierownika Zarządu — nie spotkała się wszędzie z pomocą, gdyż co wytknąć należy, nie wszędzie wzięły udział w święcie dzieci szkolne.

Badanie mleka na targu zarządził chwalebnie lekarz miejski, dr. Zdz. Szymanek, wskutek którego zakwestjonowano moc litrów wody zmięszanej z mlekiem, a oszukańcze »gosposie« oddano sądowi.

Również doniesiono cały szereg kupców i handlarzy za używanie niecechowanych względnie przestarzałych miar i wag.

Gwałt publiczny. Niejaki Tadeusz Wolanin, zamieszkały w Nowym Sączu, napadł w nocy z dnia 20—21 na mieszkanie Rozalji Borkównej i pobił dotkliwie ze zemsty, znajdującego się w mieszkaniu Sacha Jana. — Awanturnika oddano prokuraturze.

Pożar w śródmieściu. Dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych, wybuchł na strychu nowowybudowanego domu p. Ignaca Wilkosza, przy ul. Jagiellońskiej gwałtowny ogień, który zniszczył część wiązania dachowego. Szybka interwencja straży pożarnej opanowała wkrótce niszczący żywioł. Przyczyną pożaru: zajęcie się pakuł — uszczelniających rezerwoar wodny.

Kradzież. Nieznani sprawcy, okradli w nocy z dnia 22 na 23 bm. szynk Chany Maus na grubszą kwotę. Policja śledzi energicznie za sprawcami.

Bezczelna napaść. W dniu 20 b. m. pod wieczór obrzucono kamieniami około sklepu Afterguta przy torze kolejowym jadące z Limanowej do Nowego Sącza auto dra S., uderzając kamieniem w głowę jedną z jadących autem pań. Spodziewamy się, że policja wyśledzi winnych drabów, albo też ukarze solidarnie gminę — aby zapobiebiec na przyszłość tego rodzaju »przyjemnościom«.

Ppłk. dyplomowany Bronisław Pieracki, rodak nasz z N. Sącza, został wiceministrem Spraw Wewnętrznych. Wysoka owa godność, uzyskana przez nowosądeczanina, spada prawdziwym splendorem na nasze miasto.

Uroczystości Trzeciego Maja, inicjowane jak co roku przez T. S. L. składać się będą z capstrzyku orkiestr 1 psp. i orkiestry kolejowej oraz produkcji chóru »Echo« z wieży ratuszowej w dniu 2 maja — w dniu zaś 3-go Maja z pobudki, uroczystego nabożeństwa, mszy polowej, defilady przed kjoskiem oraz t. zw. »godziny radości« na rynku t. j. pewnego rodzaju festynu. Po defiladzie odbędzie się koncert orkiestry na plantach. O godzinie 3 popołudniu rozpocznie się ze zamku królewskiego doroczny marsz oddziałów P. W. i F. W., poczem wieczorem w Sokole »Uroczysty wieczór«. Należy ozdobić domy flagami a okna specjalnemi nalepkami. W razie stałej pogody przewidywanym jest festyn ludowy. Przez cały dzień będą zbierane datki na cele T. S. L. a publiczność pomna zasług tego historycznego Towarzystwa nie będzie pewnie szczędzić datków.

Sprawozdanie posłów ziemi sądeckiej odbędzie się w Magistracie dnia 26 bm. o godz. 6 wieczorem.

Poseł ziemi sądeckiej Leop. Tomaszkiewicz bawił w niedzielę w Nowym Sączu.

Ks. Jan Dąbrowski, prezes Zw. strzeleckiego w Nowym Sączu, wszedł jako zast. przewodniczącego w skład zjazdu delegatów okręgu krakowskiego.

Narodowa Organizacja Kobiet w N. Sączu zawiadamia wszystkich interesowanych, którzy zakupili losy na obrus z serwetkami, że losowanie odbędzie się dnia 28 kwietnia 1929 o godzinie 11-ej przedpołudniem w lokalu przy ul. Kościuszki l. 11, parter.

Na P. W. K. w Poznaniu przesłały kursa robót ręcznych Nar. Org. Kobiet w Nowym Sączu swoje eksponaty we formie szeregu robót ręcznych.

Zmiana nazw ulic. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej, zmieniono nazwy szeregu ulic, nadając tymże nazwiska w przeważnej części zasłużonych mężów. Dotąd w porządku! Niestety nie przeprowadzono zmiany numerów porządkowych domów, tak — iż powstaje stąd zamieszanie. Np. nowonazwana ulica G. Narutowicza, składa się z dwu ulic — a to: Szujskiego i Kołłątaja. Obecnie ulica G. Narutowicza ma podwójne numera domów, a ludzie obcy nie mogą się doszukać właściwego adresu. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ul. Kołłątaja została przeniesiona na Załubincze, gdzie znowy są równorzędne numery domów, zobaczymy prawdziwy bałagan porządkowy numerów. Najwyższy czas przeprowadzić odpowiednie zmiany.

Wiadomości sportowe.

Tegoroczna zima płata nam figle – nie chce ustąpić. W okresie Świąt Wielkanocnych obserwowaliśmy żywy ruch naszych narciarzy, którzy skwapliwie korzystali z przyjemności jazdy narciarskiej w przekonaniu, że to chyba już ostatni występ sezonu zimowego w górach skalnego Podhala. Dochodzą nas też wieści o znakomitym naszym przedstawicielu sportu narciarskiego Mückenbrunie, który godnie reprezentował nasze barwy i imieniu polskiemu przysporzył dużo rozgłosu. Mückenbrunn brał udział w zawodach narciarskich i skikjöringowych (jazda na nartach za koniem) o mistrzostwo w Chamonix we Francji i w St. Gervais w konkurencji między najlepszymi sportowcami francuskimi, włoskimi, norweskimi i szwajcarskimi. W ostatnich dniach zimy narciarze nasi próbowali także skikjöringu za motorem motocyklu. Z roku na rok wzrasta więc u nas popularność rozmaitych rodzajów sportu.

Poraz pierwszy w Polsce będziemy świadkami większej imprezy samochodowej, zorganizowanej przez Krakowski Klub Automobilowy. W skład tego turnieju samochodowego wejdą: 1) jazda pętlicowa na przestrzeni 400 km. o bardzo wielkiem znaczeniu turystycznem, 2) konkurs elegancji samochodów – mający znaczenie dla zainteresowania produkcją samochodów, wreszcie 3) gymkhana, polegająca na doskonałej zręczności w przejechaniu całego szeregu rozmaitych przeszkód. Turniej ten będzie pierwszorzędnym popisem sportowym – dla ruchu turystycznego, doskonałą propagandą.

Sport bokserski staje się coraz bardziej popularnym u nas i zagranicą. W Angiji wprowadzono naukę boksu w ostatnich czasach, jako obowiązkowy przedmiot w większości szkół. Dlatego jak w każdej dziedzinie sportu, tak i w tym sporcie, największą emocją dla miłośników są mistrzostwa, cieszące się znaczną frekwencją widzów. W całym kraju odbywają się zawody bokserskie, w których prym wiodą Poznaniacy. Międzynarodowe zawody bokserskie odbywające się w Królewskiej Hucie przyniosły polskim zawodnikom dużo zwycięskich punktów.

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich przynoszą wiele niespodzianek i są potwierdzeniem że forma niektórych drużyn pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Tabela ligowa naszych rozgrywek klubowych przedstawia się w punktach następująco: 1) Ruch 6 pkt. stosunek bramek 7:1, 2) Garbarnia 4 p. 11:5, 3) i 4) Wisła i Ł. K. S. po 5 pkt. 6:4, 5) Warta 5 pkt. 5:9, 6) Legja 2 pkt. 5:2, 7) I. F. C. 2 pkt. 2:1 8) Warszawianka 2 pkt. 6:8, 9) Czarni 1 pkt. 2:2, 10) Cracowia 1 pkt. 2:5, 11) Polonja 1 pkt. 3:9, 12) Pogoń 0 pkt. 0:2, 13) Turyści 0 pkt. 5:17.

Sport piłki nożnej cieszy się wogóle niezwykłą popularnością w całym świecie sportowym tak u nas w kraju jak i zagranicą. Z ruchu kolarskiego mamy do zanotowania biegi kolarskie na przełaj i biegi okrężne, które odbywają się w całym kraju na otwarcie sezonu kolarskiego.

Z lekkiej atletyki muszę wspomnieć o drużynowych biegach na przełaj, które posiadają wielkie zalety życiowo-praktyczne i zdrowotne. Biegi te są najbardziej polecenia godne. Nasze oddziały lekkoatletyczne towarzystw sportowych popularyzują te biegi na swoich zawodach lekko-atletycznych, co należy podnieść z uznaniem.

Do najpiękniejszych i najzdrowszych sportów wiosennych należy wioślarstwo i żeglarstwo. Musimy jednak stwierdzić, że w stosunku do zagranicy jesteśmy w tym sporcie daleko w tyle. Trzeba obecnie, kiedy nastaje wiosna, wysunąć tego kopciuszka na czoło naszej pracy sportowej. Nie brak do tego sposobności, trzeba tylko trochę chęci i dobrej woli.

Dotychczas mało mamy ruchu w sporcie kobiecym u nas w Polsce, A przecież praca w tym kierunku winna postępować naprzód. Sport kobiecy w innych krajach niemal we wszystkich gałęziach stoi wysoko i jest przez kobiety masowo uprawiany. Przeróżne dziedziny sportu, czy to n. p. wioślarstwo, czy szermierka, czy tennis, czy lekka atletyka mają wiele amatorek, które dbają o swoją kulturę fizyczną, pomnażając w ten sposób zdrowie szerszego społeczeństwa. U nas praca w tym kierunku pozostawia jeszcze wiele do życzenia. W czasopismach sportowych spotykamy wprawdzie sprawozdania ze sportu kobiecego – ale to są »białe kruki«.

Prof. *Józef Strzelecki.*

WIELKI KONKURS Prenumeratorów

»GŁOSU PODHALA«

Stosownie do zapowiedzi zaczynamy z numerem dzisiejszym drukować porządkową listę naszych prenumeratorów. Dotychczasowi prenumeratorzy otrzymali porządkowe liczby »Głównej Księgi Prenumeratorów« – nowi jak poniżej:

WP.: 619) J. Skóbel-Maruszyna, 620) A. Przylibski, Grybów, 621) St. Tokarz, Grybów, 622) I. Albin, Grybów, 623) Fr. Albrzykowski, Grybów, 624) M. Czapliński, Grybów, 625) Fr. Święs, Siołkowa, 626) T. Obuchowicz, Grybów, 627) W. Zielenkiewicz, Grybów, 628) K. Filar, N. Sącz, 629) Wł. Janik, N. Sącz, 630) W. Bochyński, N. Sącz, 631) Wł. Oleksy, N. Sącz, 632) K. Szwenik, Grybów, 633) J. Ciuła Cięcina, 634) Dr. I. Weindling, N. Sącz, 635) Dr. St. Ćwikowski, N. Sącz, 636) J. Kielski, Limanowa, 637) Dr. J. Goldmann, Limanowa, 638) E. Hnatyk, Limanowa, 939) Dr. R. Miller, Limanowa, 640) T. Bieda, Limanowa, 641) Dr. J. Stankiewicz, Limanowa, 642) Ks. prałat Łazarski, Limanowa, 643) Sal. Süsskind, Limanowa, 644) Zw. gminy Rożnów, 645) Pr. Z. Żebracki, N. Sącz, 646) Pr. J. Hein, N. Sącz, 647) J. Wajdowicz, N. Sącz, 648) dyr. M. Pelczar, N. Sącz, 649) E. Burger, N. Sącz, 650) Fr. Steindel, N. Sącz), 651) M. Piliński, N. Sącz, 652) J. Brande, Piwniczna, 653) B. Dagnan, Kosarzyska, 654) T. Sikorski, Piwniczna, 655) S. Bełdowicz, Muszyna, 656) Dr. M. Mohr, N. Sącz, 657) Dr. B. Statter, N. Sącz, 658) Inż. Sławiński, N. Sącz, 659) St. Noworyta, N. Sącz, 660) J. Nekvapil, N. Sącz, 661) Fr. Celewicz, N. Sącz.

Do liczby 1000 prenumeratorów brakuje jeszcze **339!** Prenumerujcie »Głos Podhala« – a weźmiecie udział w losowaniu nagród. Wspierajcie własny organ prasowy.

Spis nagród, wyznaczoną komisję i miejsce losowania, które będzie publicznem ogłosimy w najbliższym numerze!

Redakcja
„Głosu Podhala"

Buchalter-bilansista

rzeczoznawca sądowy przyjmuje do zestawienia bilanse, zakłada i prowadzi książki. Zgłoszenia pisemne: JAN JASTRZĘBSKI, poste-restante Nowy Sącz.

STEFAN OKONIEWSKI

ZIEMIOPŁODY, ICH PRZETWORY, NASIONA, WEŁNA.

Specjalność: JĘCZMIEŃ BROWAROWY.

Tel. 248 i 1249. Skrzynka poczt. 112.

Adres telegr.: „Orgo Bydgoszcz“

BYDGOSZCZ, ULICA GDAŃSKA L. 34.

Dobrego gruntu

20 morgów w Jasielskiem do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Podhala“.

Najtańsze źródło zakupu bielskich kamgarnów, szewiotów

A. SCHACHNER

NOWY SĄCZ - HOTEL CENTRALNY

UL. SZWEDZKA.

Udzielam 6-miesięcznego kredytu każdemu kto na kredyt zasługuje.

Dla P. T. Krawców udzielam rabatu.

Willegjatura na Podhalu

GMINA STARY SĄCZ parceluje teren gminnych gruntów położonych przy głównej szosie tuż pod miastem 300 do 600 m. od rynku, blisko Popradu z wystawą słoneczną. - Działki budowlane po 25 mtr. szerokie, powierzchni 1.200—1.500 m. kw.

Cena 2 zł. za 1 mtr. kw.

Zgłoszenia do Magistratu St. Sącz do 1 maja.

MICHAŁ ADER

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH I TARTAKI PAROWE

w Jazowsku

Stacja kolejowa St. Sącz

Wykonuje wszystkie wyroby wchodzące w zakres fabrykacji mebli giętych, jak n. p. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, wieszadła, łóżka gięte, stoły, garnitury do wyścielania itp. oraz wszystkie materjały tarte (jodła i świerk).

Pierwszorzędny handel delikatesów

A. DYREK

KRYNICA *POD ZAMKIEM*

Walne Zgromadzenie

Koła T. S. L. imienia St. Wyspiańskiego

w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę dnia 5 maja 1929, o godzinie 4-tej popoł. w lokalu Koła, przy ul. Batorego.

W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgr.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wniosek Komisji Kontrolującej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
4) Sprawy szkoły przemysłowej żeńskiej T. S. L.
5) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6) Wybór delegatów na Walny Zjazd T. S. L.
7) Wnioski.

Wnioski członków winny być zgłoszone na 5 dni do Zarządu Koła przed Walnem Zgromadzeniem

Sekretarz: **Jan Trybos** Prezes: **Feliks Michalik**

WIOSNA NADCHODZI!

Szanowni Panowie raczą oglądnąć swoje ubrania, zarzutki, kamizelki jedwabne i krawatki.

Łaskawe Panie swoje płaszcze, kostjumy, sukienki gładkie i plisowane, bluzki, szale wełniane i jedwabne.

Dla dzieci ubranka, płaszczyki, czapeczki i kapki na wózki.

Z mieszkania firanki, portjery, dywaniki, kapy i serwety.

Ponadto wszelką bieliznę od kołnierzyka począwszy aż do luksusowej, co jest brudne i splamione, przyjmie i wykona dobrze

PRALNIA NARODOWA w N. SĄCZU

przy ul. Szujskiego 2. (obok Starostwa).

Podhalanie! popierajcie Wasz organ „GŁOS PODHALA“

POWIATOWA KASA CHORYCH
W NOWYM SĄCZU.

L. 1672/29. N. Sącz, 22. IV. 1929.

OGŁOSZENIE!

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w N. Sączu podaje do wiadomości, że zgodnie z postanowieniami ustawy z 19 V. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 272) art. 68, ustęp III. i przy zastosowaniu przepisów z § 46 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 III. 1926 Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273, zostały przeprowadzone w dniu 21 kwietnia 1929 r. uzupełniające wybory 1/3 części członków Zarządu tejże Kasy.

Z grupy pracodawców zostali wybrani: Dr. Leopold Eichhorn, jako członek Zarządu i Mędlarski Ryszard, jako zastępca – z grupy ubezpieczonych: Motyka Franciszek i Kauftheil Jakób, jako członkowie Zarządu oraz Poremba Ludwik i Żeliszewski Marjan, jako zastępcy.

W przeciągu 2 tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, Delegaci Rady Kasy, jako wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Sączu, do Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protest przeciwko ważności wyborów.

Protest winien być podpisany własnoręcznie, z analogicznem zastosowaniem ustępu drugiego, § 14, powołanego na wstępie rozporządzenia, przynajmniej przez trzech wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście podniesione.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Sączu:

Dyrektor: **SOWIŃSKI.** Przewodnicz. Zarządu: **Dr. DOHNALEK.**

Jedyne źródło prawdziwie najlepszych maszyn do pisania to firma:

LUDWIK AKSMANN, KRAKÓW, SZEWSKA 22.

Majątki na sprzedaż w Poznańskiem.

114 mórg ziemi pszennej z łąką, cena 50.000 zł.
112 mórg ziemi buraczanej z łąką, cena 85.000 zł.
80 mórg ziemi buraczanej z łąką, cena 50.000 zł.
72 mórg ziemi buraczanej z łąką, cena 50.000 zł.
60 mórg ziemi buraczanej z łąką, cena 55.000 zł.
60 mórg ziemi pszennej, z łąką, cena 30.000 zł.
50 mórg ziemi pszen.-żytn. z łąką, cana 20.000 zł.
40 mórg ziemi pszennej z łąką, cena 25.000 zł.
30 mórg ziemi pszennej z łąką, cena 19.000 zł.
15 mórg ziemi pszennej z łąką, cena 16.000 zł.

wszystkie obsiane i obsadzone, z murowanemi budynkami, ogrody owocowe z inwentarzem, oprócz tych, mam jeszcze 50 gospodarstw, różnej wielkości i ceny od 10 do 500 mórg, od stacji kolejowej najdalej 5 pięć klm., od miasta najdalej 10 klm. Proszę zabrać większy zadatek, to po oglądnięciu będzie można zrobić zaraz kontrakt notarjalny, – Zgłoszenia do:

Biura Pośrednictwa St. Otręba w Jarocinie, ulica Kilińskiego l. 4, Poznańskie.

(Na odpowiedź przesłać znaczek).

NASIONA PIERWSZEJ JAKOŚCI

rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze polecają składy: L. JASIŃSKIEGO

prowadzone od 1870 r. w Łodzi ul. św. Andrzeja 10, — telefon 68—56. W Łęczycy ul. Poznańska 30, telefon 125.

Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

Dla hurtowników i drobnej sprzedaży

Znana od 30 lat Fabryka wyrobów cukierniczych

K. SIERADZKI

NOWY SĄCZ, ULICA LWOWSKA 6.

podaje do wiadomości, że sprzedaje swoje wyroby po cenach konkurencyjnych, a mianowicie:

cukierki wszystkich gatunków 1 kg. zł. 1·90
czekoladki, artykuły 5-cio groszowe 100 sztuk zł. 3·50
keksy w dobrym gatunku 1 kg. zł. 2·50
Miodowniki . . . . . 1 kg. zł. 1·80
i t. d.

TOWAR GWARANTOWANY!! DOBREJ JAKOŚCI!!

M. Rożankowski

w Krynicy — Willa pod Zamkiem.

Detaliczna sprzedaż win, koniaków, wódek oraz spirytusu monopolowego dla celów domowo-leczniczych.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głos Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Szezerbowski, Nowy Sącz. Zakład graficzny Romana Pisza w Nowym Sączu.